DUSZPASTERSTWO RÓŻAŃCOWE

DODATEK DO „GOŚCIA RÓŻAŃCOWEGO".

NAUKI NA MIESIĘCZNE ZMIANY RÓŻAŃCOWE.

WYCHOWANIE W RODZINIE KATOLICKIEJ.

„A dziecię rosło i umacniało się pełne mądrości, a łaska Boża była w niem"
(Św. Łuk. r. II, w. 40).

Ukochani w Chrystusie Bracia i Siostry!

I. Kto z nas nie podziwiał przecudnej sceny dziecięctwa i młodości Jezusa, przedstawianej przez tylu utalentowanych artystów-malarzy? Najczęściej widzimy Boże Dziecię w otoczeniu Najświętszej Matki i przybranego Ojca, św. Józefa. Jedną rączką dotyka Ono warsztatu św. Cieśli, a drugą trzyma w dłoniach najlepszej swej Matki, która wzrok Jego kieruje wysoko hen... i mówi Mu, z pełnem miłości sercem, o Tym, który jest Jego Ojcem. Twierdzą poeci, że wzrok i wyraz oczu dziecka, to głębia i uśmiech Nieba; w podniesionych i bezgranicznie dobrych oraz mądrych oczętach młodego Jezusa przebija się nie tylko Jego Bóstwo, nieskończona dobroć i mądrość, ale nadewszystko przecudny przykład, jakiem dziecko być winno i jak go rodzice winni wychowywać, aby takiem rzeczywiście było...

Nieskończoną wartość duszy dziecka i ważność oraz dostojność jego wychowania zrozumieć i ocenić możemy choćby z tego, że Jezus przeszedł dziecięctwo i młodość po to, aby je uświęcić i pokazać rodzicom jak wielkie jest ich znaczenie, wartość i cena... Nie dziwmy się zatem, że tak często otaczał się Jezus dziatwą, błogosławił jej, do Serca Najświętszego tulił i wołał zdecydowanie: „Dopuście dziateczkom przychodzić do mnie, a nie zabraniajcie im: albowiem takowych jest królestwo Boże" (Św. Łuk. r. XVIII, w. 16). „A ktobykolwiek zgorszył jednego z tych małych, lepiejby mu było, aby zawieszono kamień młyński u szyi jego i zatopiono go w głębokościach morskich" (Św. Mat. XVIII).

Jeśli tak olbrzymia jest cena duszy dziecka, jeśli tak jest drogą Sercu Jezusowemu, to wychowanie jej i urobienie jest

niemniej ważnem, niemniej cennem w oczach Bożych. Wychowanie duszy dziecka ciąży w pierwszym rzędzie na rodzicach katolickich — poto bowiem zawarli związek małżeński, aby wydać jaknajwiększą liczbę swego potomstwa i wychować je według życzeń i zleceń Stwórcy i Pana.

Człowiek składa się z ciała i nieśmiertelnej duszy — od mądrego kształtowania tych dwóch składników zależy też urobienie czyli wychowanie tego, co nazywamy człowiekiem. Troska rozsądna nad rozwojem ciała nazywa się wychowaniem fizycznem, zaś solidna praca nad urobieniem duszy dziecka — wychowaniem duchowem. Jedno i drugie wychowanie musi być zadaniem rodziców katolickich, aby dziecię swe i młodzież wychowali na zdrowych cieleśnie i duchowo ludzi.

Zastanówmy się nad wychowaniem fizycznem potomstwa. Rodzice katoliccy winni dołożyć wszelkich starań, aby dzieci ich były zdrowe i nie brakło im niczego, co do podtrzymania życia, zdrowia należy. Matka, unikając zbrodni dzieciobójstwa, winna uczynić wszystko, aby nie zaszkodzić w niczem mającemu przyjść na świat dziecku, zwracając baczną uwagę nie tylko na niebezpieczeństwo ciężkiej pracy, ale unikając zabaw tanecznych, niewłaściwego odżywiania się a przedewszystkiem alkoholu. A kiedy dziecię powiększy grono rodziny, całą troską otoczą rodzice jego zdrowie i rozwijające się życie, dając ze siebie to wszystko, na co im pozwala ich stan zamożności i właściwe stanowisko. Przejęci głęboką miłością rodzice otoczą najczulszą opieką zdrowie dziecka, nie szczędząc niczego i nie odmawiając tym potrzebom, które do utrzymania tego zdrowia, rozwinięcia sił cielesnych i przyszłości ziemskiej pomogą. Nie obcą też będzie dla rodziców troska sprawności cielesnych i godziwych sportów, byleby te nie nadwątlały słabych sił dziecka, nie prowadziły do bezwstydu, łamania woli Bożej i innych wykroczeń.

Największą jednak troską otoczyć winni rodzice swe dzieci opieką duchową, nie zaniedbując niczego, co może wpłynąć na wyrobienie ich tężyzny duchowej. I tu dopiero otwiera się olbrzymie pole dla trosk i starań rodzicielskich. Od najwcześniejszych chwil budzenia się świadomości rodzice katoliccy winni skierować zainteresowania dziecięcia na prawdy wieczne i stosunek do nich człowieka. Mówić mu mają często o Bogu, uczyć krótkich aktów strzelistych, paciorka, prawd katechizmowych i w miarę przybywania lat, wiadomości te pogłębiać, nie

oglądając się na wyręczanie przez Kościół i szkołę. Dobrzy rodzice od najpierwszych chwil dziecięctwa poprzez całą młodość swego potomstwa dołożą wszelkich starań, aby wyrabiać zamiłowanie i praktykowanie cnót, karcić i wypleniać z całą stanowczością nałogi, grzech. Strzegąc swe dzieci od zepsucia, zgorszenia i złych towarzystw, rodzice dobrym przykładem swego cnotliwego życia i częstem przystępowaniem do św. Sakramentów oraz spełnianiem praktyk religijnych będą się starali gruntować swe dzieci w dobrem, sumiennem wypełnianiu przykazań Bożych i woli Kościoła.

II. Niedawno czytaliśmy w gazetach o wielkim procesie sądowym (w Sosnowcu) przeciw pewnemu ojcu wyrodnemu. Znęcał się nieludzko nad dwojgiem swych dzieci, morzył głodem, zaniedbywał całkowicie, a w końcu za pomocą jakiejś mało znanej a bardzo zabójczej trucizny wyniszczył śmiertelnie organizm swych dzieci — tak, że córeczka zmarła, a syn zostanie niedołężnym i nieszczęśliwym. Jeśli do tego dodacie jeszcze zgorszenie i zabijanie duszy tych dzieci rozpustą i złem życiem zwyrodnialca, będziecie mieli bolesny obraz ojca, który podeptał bezczelnie najtkliwsze uczucia i stał się gorszym niż dziki zwierz. A ileż znajdziecie podobnych matek? Są rodzice, którzy cały swój obowiązek zamykają w tem jedynie, że wydają na świat dziecię, nie troszcząc się zupełnie nadal o jego zdrowie, życie, pokarm i odzienie. Jak bezpańskie zwierzątka tułają się często zaniedbane dzieci, kradzieżą szukając pożywienia, zbrodnią jakiego — takiego utrzymania. Ojciec przepija resztki groszy w wesołej kompanii, a dziecko wynędzniałe i w łachmanach nie ma najprostszego pożywienia, przykrycia .. Matka na kominach czas mile przepędza, a dziecko brudne i samopas zostawione uczy się na ulicy wszystkiego najgorszego. Bywa często, niestety, tak, że więcej jest warte cielątko i większej zażywa troski niż biedne dziecko duszą nieśmiertelną obdarzone... Nielitościwy ojcze, niegodna matko! wyschłe rączęta, głodne usta, pragnieniem dręczone oczy, a nadewszystko zaniedbane dusze twych dzieci wołać będą o pomstę Tego, który ci ich troskę powierzył w sumieniu. Są jednak rodzice, którzy w inny sposób deprawują życie i duszę swych dzieci — nie odmawiają niczego, w kaprysach dogadzają, stroją jak lale, nie zwracając jednocześnie uwagi na potrzeby sumienia i duszy, przechodząc nad wszystkiem co złe — z całą pobłażliwością i tłomaczeniem — „jeszcze ich się bieda dosyć

w życiu nachłoszcze...“ Zwrócić też trzeba uwagę tym szczególniej rodzicom, którzy dorastającym już synom i córom ułatwiają strojenie się ponad stan i kieszeń z krzywdą dla zdrowia, reszty rodziny, a często na grzech i ciężkie zbrodnie.

Coraz częściej lekceważą sobie rodzice duszę swych dzieci — stąd płynie: brak znajomości pacierza i podstawowych prawd katechizmu, nieumiejętność zachowania się w świątyni, stronienie od św. Sakramentów i niepraktykowanie życia religijnego. Rodzice pozwalają na wiele swym dzieciom, stąd ta olbrzymia samowola, to zepsucie, te hulanki nocne, towarzystwa zgubne. Narzekamy dziś powszechnie na dzisiejszą młodzież i wszystko złe jej tylko przypisujemy. Niestety, więcej w tem jest winy starszych, a przedewszystkiem rodziców, do których trzebaby dziś słowami Chrystusa zawołać: „A kto z was jest bez winy, niech pierwszy ciśnie kamień“. Sądzę, że wielu rodziców musiałoby wobec swej winy zawstydzić się głęboko. Jeden z naszych księży za okupacji austryjackiej prowadził młodego przestępcę na stracenie. W pewnym momencie skazany usłyszał spazmatyczny szloch... — „Ojcze“, powiedział wtedy, „to głos mej matki... Jej mogę zawdzięczać. że niedługo zawisnę na haku...“ Kiedy po smutnej tej kaźni wracał kapłan do domu, podeszła jakaś płacząca kobieta i ze łzami wyznała: „Ojcze, ja byłam przyczyną tej strasznej śmierci mego dziecka... Prowadziłam sama życie rozpustne... nie dbałam zupełnie o wychowanie syna... samam uczyła go ludzkiej krzywdy... Nie miał dobrego przykładu chudzina i tak strasznie skończył przezemnie....“ Straszne oskarżenie...

Różańcowi! Przecudny przykład wychowania zostawiła wam św. Rodzina z Nazaretu. Wychowajcie dzieci wasze na wzór świętej, Bożej Dzieciny, świećcie przykładem dobrego życia, karćcie ich nałogi i grzechy, prowadźcie je często do świątyni, uczcie katechizmu i zasad wiary, odmawiajcie za nich wasz Różaniec, aby i na waszych dzieciach mogły sprawdzić się słowa: „A dziecię rosło i umacniało się pełne mądrości, a łaska Boża była w niem“ (Sw. Łuk. r. II., w. 40). Amen.

Ks. dr. S. W.

„Duszpasterstwo Różańcowe” ukazuje się raz na miesiąc przy „Gościu Różańcowym“ jako płatny dodatek. Zamawiać można kartą pocztową: Administracja „Gościa Różańcowego“, Kielce, ul 3-go Maja 2, lub wpłacając prenumeratę czekiem P. K. O. Nr 61.066 (ks. J. Kornobis, Kielce).
Roczna prenumerata 2 złote 50 groszy. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej. Odbito w Drukarni „Jedność“ w Kielcach.